Nro 6.

KURJER POLSKI



Warszawa
dnia 6 Grudnia r. 1829.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównej w Warszawie dnia 16 (28) *Listopada* 1829.

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Otrzymują żadane dymissje dla interessów familijnych.-- *W korpusie artyllerji i inżynierów*: W baterji 2éj lekkiéj konnéj, podporucznik Adolf Niemoiewski, w stopniu porucznika.-- Dla słabości zdrowia. *w Piechocie:* W pułku 4m strzelców pieszych, podporucznik Ferdynand Salisch, w stopniu porucznika.--Z pensją. *W jeździe:* W pułku 2m ułanów, podchorąży Ignacy Morzkowski, w stopniu podporucznika. -- Otrzymują urlop. W *Gwardji:* Adjutant polowy przy Generale dywizji Kurnatowskim, z pułku strzelców konnych porucznik Kruszewski na dni 25, i w pułku strzelców konnych, kapitan Dunin, na dni 24, oba w gubernję Grodzieńską. -- *w Piechocie*: W pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-królewskiéj Mości N. 1, podporucznicy: Jurgaszko na dni 15 w gubernję Grodzieńską, i Gzowski na dni 15 w Wielkie Xięztwo Poznańskie. W pułku 7m linjowym, kapitan Ostrzykowski, na dni 20 w gubernję Wołynską.-- W pułku 4m linjowym, podporucznicy: Zajączkowski na miesięcy 2, w gubernję Podolską, i Zychliński na miesięcy 2, do Galicji Austrjackiéj: W pułku 2m strzelców pieszych, podporucznik Bagiński, na dni 45 do Galicji Austrjackiéj. -- *W jeździe*: W pułku strzelców konnych Jego Cesarzc. Mości Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu N. 1, podporucznik Rostowski, na dni 40 w gubernję Grodzieńską i do Wilna. W pułku 3m strzelców konnych, podporucznik Borowy, na dni 30, do Pruss i w Wielkie Xięztwo Poznańskie. W pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mości Xięcia Oranji N. 1 [illegible]orucznik Karbowski, na tygodni 10 w gubernję Wołyńską i do Galicji Austrjackiéj, i podporucznik Kamieński, na dni 75 w gubernję Wołyńską. W pułku 3m ułanow podporucznicy: Kownacki, na miesięcy 2 do Galicji Austrjackiéj, i Garnisz na miesięcy 2 w gubernję Podolską. -- *W korpusie kadetów w Kaliszu*: Kommendant tegoż korspusu, Jenerał brygady Mycielski, na dni 5 w Wielkie Xięztwo Poznańskie. -- Prostuje się omyłka. *W bataljonie 3m weteranów czynnych*: Ogłoszony rozkazem dziennym z dnia 22 listopada (4 grudnia) 1825 r. podporucznik Maciéj Raszkiewicz, ma właściwie imie Mateusz.-- Wykreślony zostaje z kontrol. *W jeździe:* Przykommenderowany do pułku 2 strzelców konnych podpułkownik Wawrzyniec Bogatko, zmarły w dniu 26 października (7 listopada) r. b.

W niebytności Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Naczelnego Wodza Szef sztabu głównego (podpisano) Jenerał piechoty hrabia *Kuruta.*

Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego, Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

Cena żywności na ostatnich targach warszawskich i pragskich. Pszenica od 16 do 20½; żyto od 8 do 9½; groch od 10 do 12; jęczmień od 6 do 8; owies od 5 do 5 gr. 10; Woły płacono: dobry od 9 do 10; średni 7 do 8; lichy 5 do 6 dukatów; Cielęta płacono od 15 do 30 zł.; barany od zł. 7 do 9, wieprze od 36 do 100 zł.

Na wczorajszéj Giełdzie płacono listy zastawne, nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj *Zp*, 1 gr. 24. po 97 *Zp.* 10 gr. za 100; Obligacje udziałowe po 342 za 300. Dowody kom: likwidacyjnéj za Żołd po 35 za 100: Assygnaty rossjiskie po 179 *Zp.* 20 gr. za 100.

W krótce ukończony zostanie pomnik Jana III przy tutéjszym kościele O.O. Kapucynów w kaplicy, gdzie jest zachowane serce pogromcy Turków pod Wiedniem.

W przeszłą niedzielę odspiewali alumni głównego Seminarjum warszawskiego w kościele popaulińskim piérwszy raz nowę mszę wokalną, skomponowaną przez professora tegoż Seminarjum xiędza *Gieczyńskiego.*

W dniu wczorajszego w dalszém ciągnieniu loterji klas. znacznéjsze Nra wygrały jak następuje: NN. 18,090 i 23,766 po 20,000 zł.;-- NN. 410 -- 5,899 -- 11,850 -- 18,871 19,688 po 5,000; NN. 6,484 -- 17,791 -- 31,395 po 2,500; NN. 132 -- 1,419 -- 3,924 -- 5,242 -- 11,117 -- 13,074 -- 13,939 -- 16,362 -- 20,906 -- 26,379 po 2,000. Jutro dalsze ciągnienie.

Pan Ferdynand Chotomski z wielu wesołych poezji i jako wydawca Pamiętnika lwowskiego publiczności znany, napisał *Ornitografję Królestwa Polskiego*, czyli opis ptaków w kraju naszym znajdujących się. Całe dzieło wychodzić ma zeszytami, których będzie dwanaście, a wszystkie obejmować mają 566 ptaków. Litografje miejscowe zatrudniają się już tém wydaniem. Obok każdego rysunku umieszczony będzie opis odpowiedni w języku polskim i francuzkim. Autor przyjął system P. Jarockiego, ale przytacza porządek Linneusza i innych naturalistów nowszych. Podobném dziełem, tyczącém się Litwy, to jest *Ornitografją litewską*, wzbogacić ma jak słychać, literaturę naszą, i nauki, pan Tyzenhauz.

Pan Ludwik Zeiszner, doktor filozofji który upłynionego lata zwiedzał góry karpackie i w ciągu swojéj podróży, wiele uzbierał i sprawdził wiadomości mineralogicznych i geologicznych, otrzymał wezwanie na professora mineralogji przy uniwersytecie Jagiellońskim. Tenże sam uniwersytet wezwać miał na professora filozofji jednego z naszych uczonych, znanego jako pisarza i professora. Zakład naukowy Ossolińskiego we Lwowie, po śmierci X. Siarczyńskiego, potrzebuje także dyrektora i bibljotekarza: słychać że obowiązki te ofiarowane zostały naszemu historykowi.

Nim udzielimy czytelnikom naszym wiadomości o historycznym romansie wyszłym dopiéro z pod pióra jednego z najznakomitszych pisarzy polskich (Zygmunt z Szamotuł) przytoczemy zdarzenie prawdziwe o piérwszém tego pisarza dziele noszącém tytuł Łokietek: Pewna dama która w rozmowach smiale razy ciska na wszystkie prace literackie, utrzymywała, że bohater historji niemoże być zajmującym bohaterem romansu; jeden z przytomnych z doświadczenia znając sposob krytykującego postępowania téj damy, uprzedził ją że ma z tychże czasów powieść bardzo zajmującą pod tytułem Pielgrzym; mystyfikacja kosztowała go kilka złotych, kazał przedrukować tytuł a ta sama dama piérwszy raz tym sposobem czytając Łokietka niemogła się dosyć wychwalić i przedmiot i talenta pisarza zapewniając że prawdziwy autor Łokietka nie podobnego nienapisał Przy drugiéj edycyi tego dzieła wydawca powinienby korzystać z tego sądzenia.

Przyjechali do Warszawy. Sufragan Lewiński z Zegrza; Szymanowski oby. z Pogorzeli; Domański i Gąsiorowski z Brodowa; Szotarski urzędnik z Kalisza; Lasocka Joz. z Miszewa; Brzostowski Hipo. hr. z Czarnożył; Dąbrowska jenerałowa z Kościelnéj; Szamota oby. z Austrji; Siemanoski oby. z Radogoszcza; Sartorjusz z Prus; Dąbroski kapitan z Wielu-

nia; Koziebrocki oby. z Płocka; Karski Ludwik oby. z Szelków; Nowicki inspektor z Lublina; Pinabel jenerałowa z Grodna; Reibnic jenerał ros. z Dubna; Sinkiewicz bibljotekarz z Puław; Czerwiński oby. z Kumowa; X. Piasecki gwardjan z Warki; Hilhen b. podpółkownik z Chlewisk; Skólski Ste. oby. z Kęcina.

TEATR NARODOWY. Dram. *Chłop miljonowy.*

TEATR ROZMAJTOŚCI. Komedje: *Suplikant; Krętosz; Nowy teatr.*

TEATR FR. La belle mére et le Gendre. Le Colonel.

GABINET TOPOGR: w salach redutowych.

Dziś zimna stopni 11.

Matka P. Lamartin, francuzkiego poety zakończyła życie okropnym sposobem: Mieszkała ona w Macon; tam gdy w publicznych łazienkach chciała się kąpać, i już była w wannie, wpuściła z rury wodę wrzącą, któréj gorącość pozbawiła ją najprzód przytomności, a dalszy przypływ takiéj wody nawet życia. Inny przypadek wydarzył się w Pontamousson: Officer pensjonowany wpadł w letarg, i rozumiano, że już nie żyje. Po 36 godzinach złożono go w grobie i gdy obecni pogrzebowi już się odalili, i grób ziemią przysypany został, usłyszeli grabarze stłumiony łoskot w trumnie; ale zamiast wydobycia i otworzenia jéj natychmiast, jeden z nich biegnie do kommissarza policji. Upłynęły trzy kwadranse nim ten przybiegł i nim trumnę wolno było odemknąć. Okropny widok! Twarz officera była cała zakrwawiona, pokaleczona i potłuczona, włosy z głowy powydzierane, ręka, która dawniej była wyciągnięta, podpierała głowę. Tak więc w istocie pogrzebano go żywcem. Obecny lekarz nadaremnie usilował przywrócić już znikłe życie.-- Dwie zrośnięte siostry zwane Ritta i Krystyna umarły d. 22 listopada. Ritta była od kilku dni słabą, ale Krystyna miala się zupełnie dobrze; jakoż do ostatniego tchu życia swéj siostry, była wesołą; po zgonie jéj natychmiast żyć przestała.

Uczty pisma periodycznego Revue Encyclopedique w Paryżu. Wziętość zasłużona jakiéj doznaje w całym uczonym świecie, owe szacowne pismo, pozwala jego redakcji obracać część swych funduszów na perjodyczne co miesiąc uczty, na które zwykle zaprasza znakomitych nauką lub talentem rodaków i obecnych w stolicy cudzoziemców. Jednocześnie to osób zaszczytnie znanych we wszystkich ucywilizowanych krajach, samo już z siebie powabne, przynosi jeszcze dla nauk, sztuk i literatury bardzo ważne korzyści, bo ułatwia sposobność wzajemnego udzielania szacownych myśli i zawiązywania przy niewinnéj zabwie trwałych niekiedy znajomości, któreby inną może drogą nie nastąpiły. Zwyczaj ten trwa od lat 10. Widziano już przy jednym stole Benthama obok Talmy i Delavigna obok doktora Galla, Greków obok Afrykanów, a w szeregu cudzoziemców których zaszczyt zaprosin spotyka, miło nam czytać bardzo często własnych rodaków imiona. Nie było może więcéj zajmującéj uczty pod względem rozmaitości osób jak uczta dana w miesiącu maju r. b. w ogrodzie á la Grande Chaumiére w czasie kiedy pełne kwiatu rośliny, rozlewały wkoło biesiady całe bogactwo swéj woni. Była na niéj Lady Morgan z swą siostrzenicą, Sidney Clarke z mężem, byli także La Fayette, Tissot i w..in.. Spełniano tosty: *Lady Morgan*; *pomyślność druku*; *tolerancja religijna*; *niepodległość Grecji*; a w końcu rodak nasz Sowiński improwizował na fortepianie kawałki które wzbudziły najżywsze pomiędzy przytomnymi oklaski.

Włościanin w W. Xięztwie Poznańskiem.
(*Dalszy ciąg*).

Musi więc trzymać przynajmniéj cztéry konie, bo chociażby pan do orania wołmi wyjeżdżać pozwolił, potrzebne są konie do podwód. Nic nie jest nadzwyczajnego, że pan chłopskiemi końmi wysyła zboże, wełnę i inne płody o 12, nawet o 18 mil. Pańszczyzna zmusza chłopa do trzymania czeladzi, która go wiele kosztuje. Musi trzymać parobka, parobczaka i dziéwkę. Parobkowi daje dwa talary, i 8 s. gr., 3 talary na buty, od Bożego narodzenia do mięsopostu, co niedziela po 2 s. g. na wódkę, dwie koszule, dwie pary spodni płóciennych, dwa

naście zagonów najlepszych żytem zasianych, dwie ćwierci owsa na zasiew, dwanaście najlepszych zagonów owsem zasianych, ośm miarek jęczmienia na zasiew i cztéry najlepsze zagony, jęczmieniem zasiane. Parobczakowi daje 15 talarów, 12 d. g., od Bożego narodzenia do Mięsopostu co niedziela posrebrnym groszu na wódkę, dwie pary butów, dwie koszule, dwie pary spodni płóciennych. Chłopcu daje sukmankę, albo kożuch, płóciennicę, dwie pary butów, parę nowych, parę podszytych, dwie koszule, dwie pary spodni płóciennych, czapkę, 8 d. g. na rok i od Bożego narodzenia do Mięsopostu co niedziela po 6 gr. polskich na wódkę. Dziewce daje 6 tal. dwie pary trzewików, parę pończoch, jednę sztukę grubego, drugę cienkiego płótna, zagon lnu, albo kartofli.

Kmieć zwykle ma trzy do cztérech, włok magdeburskich, na nich kilka morgów łąki, albo pastwiska, niekiedy łąkę w lesie pańskim, tak, iż jéj nie może uprawiać, ale za to téż nie zawsze trzyma się swoich granic. W stajni ma cztéry do sześciu koni, tyleż krów niekiedy 30 do 50 owiec i nieco młodzieży, z któréj najwięcéj dba o zrebięta. Konie wyjąwszy w drodze, żywi snopkami zboża, dopóki je ma w stodole, najczęściéj zaś słomą i plewami, dodając trochę siana. Od świętego Jerzego aż do przymrozków wypędza je na paszę, na któréj do Zielonych świąt, pilnują ich parobcy, po Zielonych świętach chłopcy. Bydło rogate z młodzieżą pasie w gromadzie spólny pasterz. Sam gospodarz prawie nic się nie miesza do bydła rogatego; należy ono do gospodarstwa kobiecego do którego także należą, rozsadzanie kapusty, sadzenie kartofli, kopanie ich, uprawa i obrobienie lnu. Te trzy płody zajmują najlepszą rolę, najurodzajniejsze niwy, zabierają najwięcéj nawozu, a gęsi i trzoda chlewna dobijają gospodarstwo. Kapusta kwaśna, zapowietrzająca w chałupie powietrze i kartofle, które prawie przez cały dzień z kieszeni chłopa nie wychodzą, są głównem pożywieniem gospodarza i czeladzi; mięso rzadko widzą, ale chleb mają zawsze. Oprócz śniadania, jadają tylko raz na dzień i to na wieczór.

Z lnu, mléka, jaj i gęsi nie zdaje gospodyni rachunków gospodarzowi i nie zna żadnéj buchalterji. Jeśli mąż u niéj pieniądze dostrzeże, zabiera je po prostu, częściéj jednak używa do tego fortelu, bo żona nim rządzi. Przy wrodzonéj, lub nabytéj staranności i wytrwałości kobiét w uważaniu szczegółów gospodarskich, dopóty stan teraźniéjszy chłopów nie odmieni się, dopóki sami o czysty dochód z swoich gospodarstw nie będą się starali.

Paraliż uleczony. Słusznie elektryczność bywa uważaną za środek przeciw paraliżowi, bo wszelkie mocne wstrząśnienie pomocne jest w téj przykréj chorobie. W okręt przebywający Atlantyckie morze w czasie mocnéj burzy kilka piorunów uderzyło. Między podróżnemi był człowiek od trzech lat paraliżem tknięty, stracił zupełnie władzę w nogach. W czasie téj górnéj kanonady wyskoczył z łóżka, wybiegł na most i chodził tak silnie jak ci którzy go otaczali. Uleczenie to nie było czasowe, gdyż odtąd zupełną władzę w nogach zachował.

MODY.

U jednéj z najpiérwszych modniarek paryzkich, trzy kapelusze wznieciły uwielbienie i zazdrość dam wszystkich. Jeden blondynowy strojny, którego kształt trzymał środek między czepkiem i kapeluszem, ozdobiony był z przodu gierlandą najmodniejszych kwiatów *tchnieniem zefira* przezwanych; drugi zimowy axamitny, niebieski, pluszem białym podszyty, z dwoma piórami z boku; trzeci zielony axamitny podbity szafirowym axamitnem, puszkiem łabędzim w około oszyty; miał białe puszka z przodu i kokardy dwukolorowe zielone i szafirowe.

Najmodniejszy ubior ranny w domu: Czepeczek gładki tiulowy z różowemi wstążkami, szlafroczek biały muszlinowy, haftowany, nie spięty tylko związany także różową wstążką. Długa peleryna haftowana, oszyta tiulem szerokim. Trzewiki prunelowe czarne. Mitenki z skóry szwedzkiéj.

Najmodniejszy ubiór na ranne wizyty. Szlafroczek atłasowy czarny z peleryna kończastą i spodniczka perkalowa haftowana. Bóciki axamitne czarne z futrem. Kapelusz czarny axamitny, podbity różowym atłasem, oszyty szeroką blondyną czarną równie jak szlafroczek i peleryna. Rękawiczki szwedzkie. Rękawek futrzany popielaty. Bóciki kolorowe wełniane na drutach do sznurowania złotym albo srebrnym sznurkiem są robotą kobiécą najmodniejszą.

W ogrodzie tuileryjskim widziano przechodzące się damy w pantalonach, napół cała za brzegiem sukni widzialnych; noszą się do nich bóciki i strzemiączka, złotym guzikiem spinane.

Przez pomyłkę w przedwczorajszym numerze Kurjera, była na stronicy 18 *Historja dla dzieci Joachima Lelewela*, powinno zaś być: *Historja polska dla dzieci* przez *Joachima Lelewela*.

Pantaljon, w dobrym stanie utrzymany jest do odstąpienia. Bliższą wiadomość powziąć można na piérwszém piętrze pod Nr 21 przy ulicy S. Jańskiéj.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. GŁÓWNY KANTOR PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N. 616